Nr, 194. We Lwowie sobota dnia 26 kwietnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa p. Baernreithera.

Wiedeń 26 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad podatkami pośrednimi, zabrał głos p. Baernreither i oświadczył, że kartel cukrowy celu swego, aby ograniczyć produkcję, nie spełnił; nie można się więc dziwić, że Anglja wreszcie nie chciała dłużej znosić obecnego stanu rzeczy. Rząd dobrze zrobił, że nie dał się w Brukseli izolować; gdyby to był uczynił, działałby był tylko w interesie drugich.

Mowca wylicza obszernie prawdopodobne skutki konwencji cukrowej. Konwencja ta tworzy nową zasadę, że państwo, które nie chce mieć obcej konkurencji na swoich własnych targach, musi odgrywać wybitną rolę w przyszłych traktatach handlowych.

Mowca wykazuje dalej znaczenie wywozu cukru dla naszego bilansu, dla kolei żelaznych i przewozu okrętowego. Ostrzega przed hasłem „ograniczyć produkcję" i zaznacza potrzebę zrobienia raz porządku z produkcją.

Mowa p. Kittla.

P. Kittel oświadcza, że rolnicy zupełnie zgadzają się z żądaniami konwencji brukselskiej, która stawia przemysł cukrowy na zdrowych podstawach. Omawia szkodliwe skutki kartelu dla rolnictwa. Zaznacza wspólność między przemysłem cukrowym a rolnictwem, które powinny się wzajemnie wspierać.

Mowa ministra skarbu.

Następnie zabiera głos minister Boehm-Bawerk.

Przedewszystkiem odpowiedział na szereg życzeń, wyrażonych przez poprzednich mowców i oświadczył, że także rząd uznaje ważność produkcji spirytusu dla celów przemysłowych, oraz uważa za rzecz pożądaną, aby także konsumcja się zwiększyła.

W kwestji produkcji octu spirytusowego nasza połowa monarchji nie może działać na własną rękę, bez porozumienia się z Węgrami. Minister może zapewnić, że rząd zwraca pilną uwagę na istniejące niewłaściwości i interesowane ministerstwa obu połów monarchji zajmują się wydaniem zarządzeń, odpowiadających rzeczywistej potrzebie.

(*Sprawa cukrowa.*)

Z kolei przechodzi minister do omówienia sprawy cukrowej, która stoi nietylko na porządku dziennym tej izby, ale jest przedmiotem bacznej uwagi całego świata. Nasz przemysł cukrowy jest obecnie w stanie krytycznym. Jeżeli pierwej twierdzono, że zło tkwi w konferencji brukselskiej, to minister sądzi podobnie, jak i poprzedni mowca, że właściwem złem jest hyperprodukcja i to nietylko u nas, ale i w innych państwach, zaopatrujących targi światowe. I rzeczywiście pod tym względem kartel nie był w stanie spełnić swego obowiązku i zwalczyć hyperprodukcję, która właśnie spowodowała zwołanie konferencji brukselskiej. Ta konferencja jest właściwie bolesną próbą sanacji istotnego zła, tj. hyperprodukcji.

Jeżeli konwencja ta specjalnie dla nas uważana jest za bardzo złą, to minister sądzi, że próba międzynarodowego uregulowania sprawy produkcji cukrowej, jest dla nas w każdym razie korzystniejszą, aniżeli izolowanie się i przystąpienie na własną rękę do ograniczenia produkcji. Niestety impuls do ograniczenia produkcji nie będzie bynajmniej wszechstronny, ponieważ nie będzie się to odnosiło do produkcji surowca i cukru kolonialnego.

Uregulowanie tej sprawy wspólnie z innemi państwami, które również miały hyperprodukcję, wydaje się mowcy bardziej korzystnem, aniżeli staranie się, aby u siebie tę produkcję spotrzebować. Dotychczasowy stan rzeczy nie długo by się utrzymał i z pewnością doprowadziłby do przesilenia w produkcji i odbycie. (Żywe potakiwania). Minister oświadcza, że nie chce obecnie wyłuszczać szczegółów konwencji brukselskiej, ale zaznacza, że dzięki usiłowaniom austro-węgierskich delegatów udało się do konwencji tej wstawić kilka postanowień bardzo korzystnych dla naszego przemysłu cukrowego.

(*Premje eksportowe*).

Co się tyczy przestarzałych premij eksportowych, to dzisiaj nie ma chyba pod tym względem różnicy zdań. W tej mierze producenci cukru zarówno przy zrzeczeniu się, jak i zatrzymaniu wysokich ceł importowych, z któremi znowu stoją w ścisłym związku wysokie ceny wewnętrzne mogliby wyjść na swojem. Rolnictwo, bilans handlowy i konsumcja, stanowczo są interesowane w utrzymaniu eksportu. Ważnem zadaniem rządu będzie przemysłowi cukrowemu w krytycznym okresie przejściowym przyjść z wydatną pomocą, utrzymać dla niego dotychczasowe najważniejsze rynki zbytu, leżące przedewszystkiem w angielskiej sferze wpływów, tem bardziej, że otwarcie nowych targów zbytu jest trudne i niepewne.

Minister sądzi, że będzie możliwe w krytycznym czasie przyjść z pomocą przemysłowi cukrowemu i uchylić szkody, na jakie mógłby być narażony po konwencji brukselskiej. Rząd który troszczy się o uzyskanie większego zbytu i polepszenie obecnych stosunków, prosi o poparcie interesowanych kół. (Żywe oklaski.)

Mowa p. Sehnala.

Następnie wygłosił p. Sehnal blisko dwugodzinną mowę w języku czeskim.

Mowa p. Wielowieyskiego.

P. Wielowieyski popiera postawioną w komisji budżetowej rezolucję, domagającą się zniesienia opłat akcyzowych w miastach zamkniętych, albo przynajmniej zrównania tych miast pod względem podatków spożywczych z innemi miastami prowincjonalnemi. Istniejące obecnie taryfy są przestarzałe; odnoszą się one np. do takich środków żywności, jak chleb, mleko i ryż, oraz np. do materjałów opałowych. Z tego powodu *gros* przemysłowców z jednej strony, a producenci i rolnicy z drugiej strony ponoszą szkodę.

Co się tyczy opłat akcyzowych miasta Wiednia, mowca oświadcza się za reformą opłat od bydła rzeźnego w tym kierunku, aby pobierano ten podatek od wagi, ponieważ przy dzisiejszej taryfie od sztuki przedlitawskie świnie wobec trzy razy cięższych sztuk węgierskich stosunkowo wyżej są opodatkowane.

(*Konsumcja spirytusu*).

Przechodząc do omówienia kwestji spirytusowej podnosi mowca, że rozszerzenie produkcji spirytusu dopóty zostanie bez widoków, póki nie postąpimy w używaniu tej produkcji dla celów technicznych. Dzisiejsze skargi o niedostateczny dontyngent dla rolniczych gorzelni dałoby się usunąć przez zmiejszenie kontyngentu gorzelni przemysłowych.

(*Spirytus dla celów technicznych*).

Zdaniem mowcy, powinno się zwrócić baczną uwagę na zastosowanie spirytusu dla celów technicznych. Na tem polu szczególnie w Niemczech bardzo wiele zrobiono. Wykazała to najlepiej wystawa berlińska. Punkt ciężkości leży tam obecnie w zastosowaniu spirytusu do motorów. W Niemczech jest 1.000 motorów opalanych spirytusem. Nietylko w Niemczech, ale i we Francji rozpowszechniają się one i wypierają motory gazowe i benzynowe. Te dążenia mają stanowczą przyszłość przed sobą. Mowca popiera swe wywody licznemi tabelami, które udowadniają zwiększenie się konsumcji spirytusu w Niemczech dla celów technicznych. Ciekawym jest też przebieg ekspertyzy w izbach handlowych, gdzie wobec skarg na wielkie podrożenie benzyny, zaproponowano używanie do motorów alkoholu zamiast benzyny. Należy usunąć wszelkie trudności, które stoją na przeszkodzie zastosowaniu spirytusu do celów technicznych.

(*Rezolucja*).

Mowca postawił w końcu następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby starał się produkcję i zastosowanie spirytusu, wolnego od opłat, do celów przemysłowych energicznie popierać; a mianowicie:

1. Przez wydanie noweli do ustawy spirytusowej z r. 1888, w sprawie zniesienia opłaty za denaturowanie i kontrolę.

2. Rozporządzenie w sprawie postępowania przy denaturowaniu w tym kierunku zmienił, że denaturowanie ma się odbywać taniej i ile możności unikać należy obecnych ograniczeń.

3. Aby rozpatrzył czy możliwem byłoby na wzór francuski i niemiecki przyznanie premij denaturyzacyjnych dla przemysłu spirytusowego.

4. Aby starał się w tych krajach, w których spirytus uwolniony od podatków podlega innym krajowym dodatkom, wpłynąć na uwolnienie go od tych dodatków nałożonych ustawą krajową.

Zamknięcie posiedzenia.

Następnie przemawiał p. Kittinger, poczem o godzinie 6 posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o 3 popołudniu.

Wniosek wszechniemiecki.

Wiedeń 26 kwietnia. Jeden z dziennikarzy rozmawiał z pierwszym wiceprezydentem izby p. Kaiserem o wniosku wszechniemieckim w sprawie państwowego języka niemieckiego. Charakterystycznem jest, że naiwny p. Koerber bierze ten wniosek na serjo i mówi o jego szansach parlamentarnych. Ubolewa tylko nad tem, że szenererowcy nie przedłożyli tego wniosku klubom, lecz rozesłali go do poszczególnych posłów.

P. Kaiser jest zdania, że niemieckie stronnictwo ludowe zgodzi się na główne zasady tego wniosku. W końcu p. Kaiser wyraził zdziwienie, że we wniosku nie jest wyraźniej zaznaczone wyodrębnienie Galicji i rzekł, iż sprawy wniosku nie trzeba forsować, aby jej nie zepsuć.

Dyskusja polska w sejmie pruskim.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Berlin 26 kwietnia.

Sejm pruski odbradował wczoraj nad budżetem ministerstwa oświaty w trzeciem czytaniu. Minister oświaty Studt polemizował z kilku poprzedniemi mowcami, poczem odpowiadał na żale p. Neubauera. Oświadczam, — powiedział Studt — że rząd nie jest w stanie czegokolwiek zmienić w istniejących stosunkach i sposobie dążenia do zapewnienia niemieckiej

ludności jej praw, oraz w niemieckich szkołach ludowych.

Dotyczące przepisy wydano przed 30 laty i to dla ochrony katolików niemieckich. Te przepisy okazują się dobrymi, gdzie Polacy nie występują opornie. Nauka religji jest udzielaną po niemiecku, gdzie można przyjąć, że uczniowie władają tym językiem. Postępuje się z całą względnością. Takie instrukcje, poza ramy przepisów wychodzące, nie istnieją. Gdyby organa szkolne te ramy przekroczyły, pociągnięto by je do odpowiedzialności.

Głosy prasy polskiej trzeba przyjmować z największą ostrożnością; prasa ta utrudnia nauczycielom ich zadanie, a na Wschodnich kresach daje się uczuć wielki brak nauczycieli. Jeżeli jednak poseł Mizerski ze względu na Wrześnię powiedział o klęsce pruskich nauczycieli, to chętnie powiadam głośno, że sprawa ta przysporzyła im tylko zaszczytu (wiszujemy takiego zaszczytu! *Przyp. red*), a nie może być powodem zarzutów (?!)

Jako przewodniczący administracji szkolnictwa, uważam za swój obowiązek przyznać nauczycielom, że wśród trudnych warunków i ogromnych oszczerstw nie przekroczyli granic. Oszczerstwa owe mają ten skutek, że w zagranicznej prasie mówi się o zwierzęcej chęci znęcania się, o krwawem męczeństwie i wandalizmie, jakiego nie ma nawet u dzikich ludów. Jabym panom z polskiej frakcji, którzy te stosunki stwarzają, radził w interesie ludności przez nich reprezentowanej, by zwrócili uwagę na to, aby ustało nieposłuszeństwo uczniów i ci spełniali swe obowiązki.

Zastępca rządu dyrektor ministerjalny Althoff polemizował z p. Czarlińskim, który zarzucił był rządowi, że w przypadku, dotyczącym okręgowego inspektora Neudorfa z Pilśni, który zabrał kąpiącym się kobietom suknie, władze nie wytoczyły śledztwa i tą sprawą się nie zajmowały. Althoff oświadcza, że sprawozdania, na których się opierał Czarliński, były zmyślone i przesadzone. Owemi kąpiącemi się kobietami były 8 letnie dziewczęta, które przedtem się wydaliły. Gdy inspektor wszedł do zakładu kąpielowego były tam dwie dorosłe panie, których nie widział, a które były prawie ubrane.

Inspektor cofnął się natychmiast. Panie owe wniosły zażalenie, które ojciec ich następnie odwołał. Z tego nie powinno się wysnuwać przesadzonych wniosków i atakować całą obyczajność niemiecką.

Poseł Czarliński stwierdza, że dopóki nie będzie wolno wejrzeć w akta i w treść zażalenia, wniesionego przez te panie, dopóty wszystko, co Althoff powiedział, uważa za kłamstwo.

Prezydent przywołuje Czarlińskiego za to wyrażenie do porządku.

P. Czarliński protestuje.

W końcu budżet ministerstwa oświaty przyjęto.

Rokowania pokojowe.

(Telgramy „Dziennika Polskiego“).

Bruksela 26 kwietnia. Prezydent Krüger otrzymał z Afryki południowej wiadomość, iż delegaci boerscy nie zgodzą się na zawarcie pokoju pod warunkami, postawionymi przez rząd angielski.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy dozwalającej, aby adwokaci jako obrońcy i zastępcy stron mogli się dać zastępować przez kandydatów, zapisanych na listę adwokacką.

Mianowania.

Wiedeń 26 kwietnia. Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował sekretarza ministerjalnego Romualda Noela starostą w Galicji.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Franciszka Radzikowskiego, starszym inspektorem podatkowym II klasy w okręgu krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

Szell w Wiedniu.

Budapeszt 26 kwietnia. Prezydent ministrów Szell udaje się dziś popołudniu do Wiednia. Podróż jego stoi w związku z mianowaniem węgierskiego ministra handlu.

Koleje bośniackie.

Budapeszt 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla komunikacji przyjęto po wywodach prezesa gabinetu Szella projekt w spawie budowy kolei bośniackich.

Tow. żeglugi.

Wiedeń 26 kwietnia. Tutejsze Towarzystwo żeglugi zostało na wczorajszem walnem zgromadzeniu rozwiązane, ponieważ — jak wiadomo — odebrano mu subwencję państwową. Akcjonarjusze otrzymali 7% dywidendę.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 26 kwietnia. Komisja dla taryfy celnej, na wniosek zastępcy rządu sekretarza stanu Thielmanna, uchwaliła dyskusję w sprawie cła na cukier odroczyć, ponieważ przedłożenie w sprawie konwencji brukselskiej wejdzie w przyszłym tygodniu pod obrady parlamentu. Komisja uchwaliła stosownie do przedłożenia rządowego ustalić cło na likier w beczkach w kwocie 240 marek, na inne rodzaje wódki w beczkach 160 marek, zaś w innych naczyniach 240 marek.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 26 kwietnia. W izbie gmin oświadczył prezes urzędu handlowego Gerard Balfour, że zawarcie kartelu transoceańskich towarzystw okrętowych jest obecnie przedmiotem dokładnych studjów w ministerstwie, ale dziś jeszcze zawcześnie traktować tę sprawę w parlamencie.

Z senatu włoskiego.

Rzym 26 kwietnia. Senat prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad wewnętrzną polityką rządu. Po długiej debacie, w której brał udział minister spraw wewnętrznych Giolitti i prezes gabinetu Zanardelli, odrzucono 81 głosami przeciw 76 porządek dzienny, zwalczany przez rząd.

Zamordowanie Sypjagina.

Petersburg 26 kwietnia. Zwraca uwagę fakt, że minister spraw wewnętrznych Plehwe przekazał sprawę mordercy Sypjagina sądowi wojennemu na mocy własnego rozporządzenia, a nie, jak się prawidłowo dzieje, na rozkaz carski. Za powód tego kroku uważają to, że minister nie chciał nadwerężać popularności osoby cara. Uważają to również za znak wielkiej odwagi osobistej ministra.

Ustąpienie Wannowskiego.

Petersburg 26 kwietnia. Oprócz ministra oświaty gen. Wannowskiego podał się do dymisji także pomocnik jego Meszczaninow.

Petersburg 26 kwietnia. *Praw. Wiest.* ogłasza reskrypt cara Mikołaja do generała Wannowskiego, w którym car spełniając prośbę Wannowskiego ze względu na jego zdrowie uwalnia go z urzędu ministra oświaty i wyraża podziękowanie za to, że Wannowski ten trudny urząd objął. Wszystkie inne urzędy i godności zatrzymuje Wannowski nadal.

Praw. Wiest. zamieszcza równocześnie nominację dotychczasowego pomocnika ministra oświaty Zengera, kierownikiem ministerstwa oświaty.

Pomocnik ministra oświaty senator Meszczaninow został przy zatrzymaniu dotychczasowych godności, spensjonowany w urzędzie pomocnika.

Choroba królowej Wilhelminy.

Amsterdam 26 kwietnia. Według ostatnich biuletynów o stanie zdrowia królowej Wilhelminy, można bezpośrednie niebezpieczeństwo uważać za usunięte. Gorączka spada, apetyt wzrasta. O zwołaniu stanów generalnych w celu ustanowienia regencji nikt więcej nie myśli.

Bójka oficerów ze studentami.

Zagrzeb 26 kwietnia. Wczoraj przyszło tu między oficerami, a grupą studentów chorwackich do krwawej bójki.

Oficerowie rozmawiali z sobą w kawiarni po węgiersku. Na to jeden ze studentów, siedzących obok uczynił jakąś uwagę.

Uwagę tę usłyszał jeden z oficerów i uczuł się widocznie nią obrażony, gdyż dobył pałasza i zranił owego studenta. Inni studenci porwali krzesła i szklanki, oficerowie dobyli szabel i rozpoczęła się bójka. Wszyscy studenci są ranieni, z nich jeden ciężko.

Aresztowanie.

Kraków 26 kwietnia. Do tutejszej dyrekcji policji nadeszło zawiadomienie z Bytomia, że uwięziono tam pochodzącego z Galicji górnika Franciszka Kłaka, przy którym znaleziono sumę 40.000 kor. w banknotach austrjackich. Kłak twierdzi, że owe pieniądze znalazł w kopalni w Hucie królewskiej.

Z izby sądowej.

Kraków 26 kwietnia. Rozprawa o śmiertelne pobicie Krawczyka zakończyła się wyrokiem, skazującym posługaczy Jędrzeja Pitala i Jana Dziubę za zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała, każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Jana Kortala na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Piotra Machowskiego uwolniono.

Sensacyjne aresztowanie.

Wiedeń 26 kwietnia. Wczoraj aresztowano tu niejakiego Boegla, który chciał spieniężyć dwa weksle po 20.000 koron, akceptowane przez Bank brazylijski.

Po przesłuchaniu stwierdzono, że Boegel był przed rokiem w Brazylji, kiedy dokonano znacznej kradzieży w Banku brazylijskim, że on był jednym z uczestników tej kradzieży. Boegel pochodzi ze Śląska austrjackiego.

Katastrofa kolejowa.

Londyn 26 kwietnia. Wczoraj rano wykoleił się pociąg podziemnej kolei miejskiej. Pociąg był przepełniony. Rannych jest 50 osób, jak słychać także wiele osób zginęło. Komunikacja zupełnie przerwana.

Londyn 26 kwietnia. Podczas wypadku na kolei podziemnej 3 osoby zginęły a 10 odniosło rany.

Wybór posła do parlamentu z m. Lwowa.

Wobec tego, że termin wyboru oznaczony został na 12 maja, zebrało się wczoraj z inicjatywy dra Małachowskiego około 50 członków rady miejskiej celem omówienia tej sprawy. Poufne to i prywatne zebranie zagaił dłuższą mową dr. Małachowski, wskazując na ważność tego wyboru w chwili, gdy najpoważniejsze i najżywotniejsze sprawy ekonomiczne miasta oczekują na załatwienie.

Obok gorliwego orędownika spraw miejskich w łonie rządu, jakim jest dr. Piętak, potrzeba też energicznego pracownika, obeznanego dokładnie ze smutnymi ekonomicznymi stosunkami stolicy, w Kole polskiem. Wreszcie zaproponował na przewodniczącego dra Gryzieckiego.

Nad obfitym materjałem zawartym w mowie dra Małachowskiego wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, której rezultatem było polecenie zawiązania komitetu dla wyboru posła do rady państwa z miasta Lwowa, któryby skutecznie bronił interesów miasta.

W ten sposób wdrożoną zostaje pierwsza poważna akcja w sprawie wyboru.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 26 kwietnia.

Teatr miejski: „Wesoła dwójka“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (26): Kleta i Marcelina. — Spitymira. — (13): Artemona. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 59.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński, powrócił wczoraj z urlopu do Lwowa.

Ze sfer adwokackich. Pp.: dr. Franciszek Gołąb i Eugenjusz Mikołaj Wacyk, wpisani zostali na listę adwokatów, pierwszy z siedzibą we Lwowie, drugi zaś w Zborowie.

Pogrzeb ś. p. Jana Piżla odbył się wczoraj popołudniu. Zwłokom towarzyszył tłumny orszak znajomych i przyjaciół, byłych kolegów i przełożonych. Wśród obecnych byli: wiceprezydent namiestnictwa p. Liedl, radca dworu Mautner, st. radca Misiński, wiceprezydent miasta Michalski, rodzina ś. p. Karola Kiselki i t. d.

Z teatru. Wczoraj wznowiono znaną oddawna we Lwowie 5 aktową sztukę p. t „Urzędowa żona“, przerobioną z noweli A. H. Savage'a. Rolę tytułową objęła po pamiętnych u nas wykonawczyniach pp.: Zapolskiej i Horzicowej-Laudowej — pani Bednarzewska, która pobiła przedewszystkiem swoje poprzedniczki bardzo pięknym wyglądem i wspaniałemi tualetami (niestety, jak publicznie reklamowano, sprowadzonemi z Paryża... dla poparcia krajowego przemysłu). Co do gry, to pani Bednarzewska potrafi zawsze zdobyć sympatję widza miękkim a serdecznym dźwiękiem głosu, oraz szczerym, ujmującym wyrazem oblicza. Więc też sceny liryczne wypadły bardzo poprawnie. Artystka nie posiada jednak tej siły demonicznej, tego tragizmu, jaki jest koniecznym dla uwydatnienia charakteru bohaterki, która dla pomszczenia krzywd naraża swe życie. Więc też chwile, gdzie potrzeba było okazania tej energji i powagi, nie sprawiły należytego efektu i słuchacz musiał z trudnością wmawiać w siebie, iż owa „Nieznajoma“ jest przedstawicielką idei, a walczy spiskiem i grozą. Dobrze natomiast uwydatniła artystka zakłopotanie i grę mimiczną w akcie czwartym (na balu), kiedy ma zamiar wykonać zamach. — Pułkownik Lenox już przez autora został przedstawiony raczej jako bankier niemiecki, aniżeli, jako Amerykanin i były żołnierz. Więc też w grze p. Feldmana nie mógł czynić innego wrażenia, jak bogatego finansisty. Inne, podrzędne i zaledwie szkicowane postaci znalazły dobrych interpretatorów w pp.: Chmielińskim (Br. Friedrich), Kwiatkiewiczu (Welecki), Węgrzynie (Petrow), Nowackim (Sasza), Otrembowej, Jankowskiej, Nałęczównej i i. Sztukę grano w tempie niemożliwie powolnem, a antrakty przeciągano do szczytu znudzenia, co, oczywiście, nie mogło przyczynić się do podniesienia całości. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. *Kl. K.*

Małoletni nożownik. Odnośnie do notatki pod powyższym, tytułem, umieszczonej w rubryce „Izba sądowa“ w nr. 185 *Dziennika Polskiego* z dnia 22 kwietnia br., prosi nas p. Sokołowski, kierownik 5-klasowej szkoły w Mostach wielkich o zaznaczenie, że skazany na areszt Hryń Szarko, do szkoły w Mostach wcale nie uczęszczał, w czasie natomiast, kiedy przestępstwo, za które został skazany popełnił, wykonywał obowiązki służącego.

Rewolwer i siekiera, były wczoraj w robocie w jednym z ogrodów na Pasiekach halickich. Wchodzili tu w grę on, ona i — ten trzeci. Z łatwo zrozumiałych powodów, zechcą nam wybaczyć P. T. czytelnicy dyskrecję, aż do czasu rozprawy sądowej.

Kronika policyjna. Kilkadziesiąt sztuk garderoby, wartości 120 koron, ukradziono z mieszkania pani Pauliny Czabakowej, przy ulicy Korn nickiej l. 6.

Wydalenie anarchisty. Szwajcarska rada nadzorcza wydaliła ze Szwajcarji anarchistę włoskiego Moriandiego.

Defraudacje wynoszące około ćwierć miljona koron, wykryto w Towarzystwie zaliczkowem i oszczędności w St. Leonhard w Styrji. Główną winę defraudacyj ponosi niedawno zmarły burmistrz.

Czy anarchista? Z Madrytu telegrafują, iż onegdaj aresztowano tam podejrzanego Francuza, nazwiskiem Saury, który usiłował dostać się do pałacu królewskiego. Przy przesłuchaniu składał sprzeczne zeznania.

Kongres studentów ormiańskich. W Genewie odbył się kongres studentów ormiańskich, na który przybyło przeszło 25 delegatów z rozmaitych uniwersytetów w Niemczech, Francji, Anglii, we Włoszech i Szwajcarji. W kongresie brali także udział Macedończycy, uważający Ormian za braci niedoli. Kongres po kilkudniowych rozprawach postanowił: 1. organizować w niektórych miastach niemieckich i włoskich odczyty publiczne o kwestji ormiańskiej; 2. poczynić starania o wydawanie w Niemczech pisma dla obrony interesów Ormian; 3. ogłosić drukiem pracę zbiorową p. t. „Armenia i kwestja ormiańska“, do której najwybitniejsi pisarze francuscy przyrzekli już swoje współpracownictwo i 4. wydać odezwę do studentów całego świata.

Opisy toalet bohaterek powieściowych są główną przyczyną, że utwory beletrystyczne tak prędko wychodzą z mody. Ten pogląd, bądź co bądź oryginalny, wyraża pani Ludwika Faure-Favier w najnowszym zeszycie *Revue Bleue*. Dawniejsi romansopisarze — dowodzi — nie umieli nigdy ubierać swoich bohaterek. Opisy toalet, zbyt obszerne i dokładne w utworach ostatniej doby powodują ich zgon przedwczesny, albowiem mody szybko się zmieniają. Homer będzie zawsze aktualny, bo nie opisuje szczegółowo stroju pięknej Heleny“. Czy tylko dlatego?

Krainą lilji są wyspy Bermudzkie, gdyż nigdzie na świecie kwiat ten nie rozwija się z takim przepychem i nie rośnie w takiej obfitości. Pola liljowe we Francji i na wyspach Scilly nie mogą się wcale równać z farmami liljowemi pod zwrotnikiem. W niektórych prowincjach japońskich hodowana też jest lilja na wielką skalę, a w Kalifornji południowej pola całe zasłane są na wiosnę odmianą lilji, zwaną *calla*. Hodowla tego kwiatu najbardziej jest wszakże rozwinięta na wyspach Bermudzkich, które, dla łagodnego klimatu swego, są ulubionem w zimie miejscem pobytu dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych i Kanady. Farmerzy ciągną znaczne zyski z hodowli lilji i wysyłają corocznie tysiące cebulek i kwiatów, przeważnie do Nowego Jorku. Głównym hodowcą jest tam p. Outerbridge, którego pole liljowe zajmuje 30 akrów przestrzeni. Dochód roczny z tego źródła przynosi wyspiarzom około 100.000 dolarów.

Wynalazca surowicy, prof. Behring, ofiarował, otrzymaną w sumie 180.000 marek nagrodę Nobla, państwu pruskiemu na utrzymanie instytutu terapji doświadczalnej, przy uniwersytecie w Marburgu, aby zaczęte przezeń doświadczenia z surowicą, mogły być dalej prowadzone na większą skalę.

Pałacze opjum. Pod takim tytułem gazeta japońska *Japan Times* zamieściła artykuł, w którym podaje bardzo ciekawe rzeczy.

Na Formozie — według słów artykułu — powstało towarzystwo „Kochicu-kuaj“, którego członkowie wstrzymują się od używania opjum. Działalność towarzystwa dała takie wyniki, że konsumcja szkodliwego narkotyku zmniejszyła się bardzo. Zdawałoby się, że rządowi nie pozostaje nic innego, jak cieszyć się i czekać jeszcze lepszych rezultatów. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Władze Formozy, przestraszone zmniejszeniem dochodów z monopolu opjowego, postanowiły nie przyjmować zwrotów raz

---

na tę twarz koloru starego drzewa, która wydawałaby się mumią, gdyby nie wiekuisty tyk w szczękach.

Następnie rozejrzałem się, gdzie jesteśmy.

Było to podziemie, dość wysokie, aby stać można i wydawało się bardzo długie. Lecz w części zapadłe, a kupy kamieni tamowały przejście pierwotne. Dlatego też wykopano rodzaj rowu, który przebyliśmy. Roboty musiały być świeże, gdyż na ziemi leżały narzędzia, które służyły do przebijania skały.

Towarzysz mój zaczął iść znowu.

— Widziałeś coś podobnego w Anglji? — zapytał.

— Nie, nigdy.

— Przodkowie twoi, młodzieńcze, byli to ludzie przezorni. Pozostawiali sobie zawsze schronienie na czasy zamieszek. Teraz, kiedy nastały ciężkie chwile, podziemia ich są bardzo użyteczne tym, którzy je odnaleźli.

— A to podziemie dokąd prowadzi? — zapytałem.

— Tutaj — rzekł stary, wskazując na drzwi z żelazną sztabą.

Szukał chwilę pomiędzy zamkami, stojąc w ten sposób, abym nie mógł widzieć, co robi. Domyśliłem się, że szuka sekretnej sprężyny.

Drzwi obróciły się na zawiasach z okropnem zgrzytnięciem i ujrzałem schody ze stopniami chwiejącymi się i zniszczonymi.

— Uważaj, młodzieńcze, schody bardzo strome.

Zaczęliśmy wchodzić. W górze były drugie drzwi, które stary otworzył w ten sam sposób jak pierwsze.

Wpadłem z jednego zdumienia w drugie.

Czy naprawdę byłem Ludwikiem de Laval, mieszkającym jeszcze wczoraj w oberży pod „Zielonym człowiekiem“ w Ashford Kent, czy też bohaterem cudownych bajek, opowiadanych przez Pigault-Lebrun?

Te arkady omszałe, ciężkie drzwi okute, te podziemie,

strzały i niezadługo wrzawa w oddali... Zatrzymaliśmy się... Wszystko ucichło...

— Zobaczyli Toussac'a prawdopodobnie — rzekł stary. — Boję się, że go nie złapią... To mądry ptak. Ale, ale, co ty o nim myślisz? Wiesz, że daleko musiałbyś szukać równego mu zuchaI...

— Dalekobym przedewszystkiem poszedł, żeby go ominąć! — zawołałem — chyba, że byłbym w stanie obronić się od niego.

Mój towarzysz przyświadczył mi ze śmiechem.

— Jednak — mówił — to człowiek wielkiej uczciwości, a to bardzo rzadka cnota w naszych czasach. Przystał do rewolucji z zapałem natury prostej i prawej, ujęty świetnemi obietnicami pisarzy i mówców, entuzjastycznemi proklamacjami deputowanych Thiers'a. Przekonany był, że po zamieszkach i egzekucjach potrzebnych, Francja będzie środowiskiem pokoju, szczęścia, braterstwa. Dużo ludzi miało te piękne złudzenia. Niestety! gilotyna ścięła ich jak gdyby kłosy dojrzałe. Lecz, kiedy zamiast pokoju — znalazł wojnę, zamiast szczęścia — nędzę zabijającą. Toussac oszalał, rzec można. Dziś, to jest bydlę, dzikie zwierzę; wreszcie sam go widziałeś. Jedną ma tylko myśl przewodnią; ścigać, tępić tych, którzy zniweczyli jego ideał polityczny. Tej zemście poświęcił swoją siłę olbrzymią. Niczego się nie obawia. Wytrwały jest, nieubłagany, okrutny. Zabije mnie z pewnością za to, że go podszedłem tej nocy.

Ostatnia uwaga zrobiona była z zupełną krwią zimną.

Zrozumiałem tedy, że to nie przechwałka, iż potrzebował więcej odwagi, będąc szpiegiem niż pułkownik Lassalle, aby być dzielnym rębaczem.

Umilkł; po chwili zaczął, jakby mówił do siebie:

— Tak, źle zrobiłem, powinienem był strzelić, podczas kiedy z psem się szamotał... Lecz gdybym go tylko ranił, byłby

wydanych pozwoleń na palenie opjum. Pomimo więc zmniejszenia ilości spożytego opjum, liczba palaczy nie zmniejszyła się wcale.

Wskutek chciwości władz formozkich towarzystwo „Kochieu" upadło i liczba palaczy znowu od tego czasu wzrasta.

Takie popieranie zgubnego nałogu przez rząd japoński jest najlepszym dowodem, jak Japończycy pojmują swą misję cywilizacyjną, o której głośno krzyczą i dla tego nie można zganić środków, przedsięwziętych przeciwko działalności japońskich cywilizatorów w Hawai, Australji, Kanadzie i Ameryce. Spostrzegawczy i praktyczni Anglosasowie dobrze ocenili niesłychaną chciwość Japończyków, niemoralność i niechęć do ustępstw dla dobra ogólnego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·—, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankverein 453·50, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 664·—, Akcje kolei połudn. 60·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 465·—, Akcje kolei Północnej 5690. Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 379·—; Akcje Rima Muranji 505·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 291·—, Oblig. węg. indemn. 97·25, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99·60, Węgierska renta koron. 97·80 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·05, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·60, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·20 4 proc. pożyczka m. Lwowa 93·75, Losy tureckie 107·50, Marki 117·22, Ruble 253·75

Wiedeń 25 kwietnia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 268·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 290·—; Węg. Banku h. z. po 100 zł. 4 proc. 255·75, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 107·25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·05; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 333·—; Clary 40 zł. m. k. 172·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 200·—; Palffy 40 zł. m. k. 187·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 17·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·60; Losy kad. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

Wiedeń 25 kwietnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·85 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 25 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·25, Staatsbahny 142·60, Disconto Comandit 187·90, Berlińskie Tow. handl. 152·75, Laura 200·40, Bochumery 194·50; Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 174·75, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 127·50, Losy tureckie 113·25, Renta włoska 100·90, „Harpener" kopalnie węgla 166·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 300·50, Lombardy 17·30, Kolej Henry 96·50, Niemiecki bank narodowy 110·—, Kanada Profered 124·50; Akcje żeglugi hamburskiej 107·50.

— **Berlin** 25 kwietnia. Austr. banknoty 85·25, spirytus 33·70.

— **Frankfurt** 25 kwietnia. Austr. kredyt —·—; Kolej państw. 143·40; Laura 200·10; Disconto 187·60; Alpiny —·—.

— **Paryż** 25 kwietnia. 3% renta 100·85; mąka 26·75.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

mnie w kawały poszarpał... Nie, stanowczo, lepiej, że tak się stało...

Minęliśmy błota i od kilku chwil mieliśmy pod nogami miękką, gęstą trawę. Droga przed nami wiła się wężykowato do wierzchołka wzgórza.

Towarzysz mój szedł ciągle bez wahania, tak samo szybko jak kiedy wyszliśmy z rudery. Dosyć mi to dogadzało, gdyż tak byłem zmęczony, że gdyby nie ten przymusowy ruch, byłbym upadł, aby się nie podnieść.

Kiedy wyemigrowałem do Anglji, miałem zaledwie lat ośm, to też bardzo niewyraźnie pamiętałem okolicę, w której się urodziłem. Nie wyobrażałem sobie nawet, gdzie się znajdujemy i nie obchodziło mnie to wcale. Wszystko mi było jedno.

Pragnąłem tylko jednej rzeczy: spać, spać długo, bardzo długo. Podnosiłem nogi i stawiałem na gruncie jak automat. Drzemałem z otwartemi oczami.

Naraz obudziłem się drżąc cały.

Stary zatrzymał się nad brzegiem dołu, którego obwód rysował się w niepewnem świetle księżyca.

Deszcz ustał, lecz tam w górze przewalały się ciężkie czarne chmury. Stoliśmy przed opuszczoną kopalnią, zarośniętą prawie cierniem i paprocią.

Stary, upewniwszy się, że nikt nas nie śledzi, zapuścił się w głąb, a ja wstąpiłem w jego ślady.

Dotarliśmy niedługo do ściany kredziastej i szliśmy wzdłuż niej, aż do skały poprzecznej w kształcie monolitu.

— Nie widzisz jakiego światła? — zapytał mój towarzysz.

Obejrzałem się dokoła; nic nie zobaczyłem.

— To dobrze! Wejdź, młodzieńcze, ja pójdę za tobą.

Osłupiałem. Czarny otwór ukazał się u stóp monolitu.

Podczas kiedy patrzyłem dokoła, stary oderwał szybko kilka gałęzi cierni i odsłonił ten otwór, o którym zapewne on tylko wiedział.

— Trochę wąsko z początku — rzekł — lecz dalej się rozszerza.

Nie mogłem się zdecydować...

Bo zważywszy, kim był ten zagadkowy człowiek? Dokąd mnie prowadził? Czy mieszkał w jaskini jak tygrys? Czy chciał mnie wciągnąć w zasadzkę?

Księżyc ukazał się na chwilę i oświecił tajemniczy otwór. Przerażające to było; możnaby rzec, usta bezzębne, drwiące, w bladej twarzy trupa.

— Zapóźno cofać się — zauważył mój towarzysz. — No, proszę o trochę zaufania...

— Panie, jestem na twoje rozkazy — rzekłem.

— Więc, proszę naprzód.

Zapuściłem się w przejście tak zaciśnięte i niskie, iż musiałem czołgać się na kolanach. Odwróciwszy się trochę, spostrzegłem spiczastą sylwetkę szpiega. Stał chwilę nieruchomo w otworze.

Potem usłyszałem szelest gałęzi i wszystko ucichło.

Przejście zostało zamknięte z powrotem. Posłyszałem szmer: stary czołgał się za mną.

— Idź, aż trafisz na stopień schodów — odezwał się.— Tam będzie wygodniej, tam skrzeszę ognia.

Wielkie dla mnie szczęście, że byłem wtedy szczupły, gdyby nie to, nie wiem jakbym się obracał w tej rurze, w której grzbietem dotykałem sufitu, a łokciami ścian bocznych.

Po kwandransie takiego spaceru, dotknąłem rękami stopnia schodów... Wdrapałem się na ten stopień i odetchnąłem świeżem powietrzem; byliśmy widocznie w miejscu przestronniejszem.

Stary skrzesał ognia; mieliśmy więc światło, wprawdzie słabe, żółte, światło małej świeczki, lecz przynajmniej można było coś widzieć.

Pierwsze moje spojrzenie padło na twarz przewodnika,